Nr.

Niedziela 10. Czerwca 1883.

Prenumerata.

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesiecznie 1 zł. 60 ct za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Małgorzaty.
Poniedziałek. Barnaby ap.
Wtorek. Onufrego pust.
Środa. Antoniego z Padwy.
Czwartek. Bazylego b.
Piątek. Wita, Modes. i Kresc̄en.
Sobota. Franc. Regisa, Julitty.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na kozły (rogacze).

Wschód Słońca o 4 godz. 6 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 52 minut.
Długość dnia 15 godz. 46 minut.
Barometr wznosi się.

Przyjaciół naszego pisma i w ogóle osoby, mające zamiar dostarczać nam informacyj, zawiadamiamy, że Redakcja nasza otwarta jest od godziny **9 rano do 8 wieczór** przy ulicy Akademickiej l. 3, a od godziny **9 wieczór do północy** w lokalu drukarni, ulica Halicka l. 46.

W OBRONIE NAJUBOŻSZYCH.

W rzędzie twierdzeń, uznanych u nas za dogmata i powtarzanych bez zastanowienia, jest jedno, które poważymy się nadwerężyć, pomimo, że przewidujemy, iż śmiałość nasza wywoła tak samo powszechne oburzenie, jak wywołało dotknięcie innych dogmatów. Nic dziwnego, — ludzie przyzwyczajają się do pewnych formułek myślenia, podobnie jak do starego a wygodnego szlafroka. Oburzają się więc, gdy kto ich z tych wydeptanych a szlafrokowych torów myślenia na nowe chce wprowadzić drogi.

Owóż jednym z tych szlafrokowych dogmatów jest twierdzenie, że najuboższą w społeczeństwie naszem warstwą jest lud wiejski i rękodzielniczy. Że warstwy te są ubogie — nie przeczymy. Ale czyż najuboższe?

Niezawodnie! — odpowiedzą nam na to wszyscy kandydaci do mandatów poselskich, którzy w swych mowach przedwyborczych powtarzali oklepaną, a zawsze fajerwerkową formułkę o potrzebie zapobieżenia nędzy ludu. Ależ to jasne jak słońce — krzykną wszyscy socjalistyczni poeci i noweliści, którzy zapatrzywszy się na francuskie wzory, wyciosali sobie kopyto do legendy o biednym rękodzielniku, którego córka stała się heterą i który w szynku gasi swą rozpacz...

Dla nas to jednak wcale nie jest jasne, bo przywykliśmy oceniać wypadki nie według doktryny, ale według życia. Owóż życie powiada nam przedewszystkiem, że nie ten jest najuboższy, który bezwzględnie najmniej posiada pieniędzy, ale ten, który ich posiada najmniej w stosunku do potrzeb.

Jakież więc są potrzeby naszego ludu?

Popatrzmy na miejskich wyrobników, bo lepiej ich znamy, a zresztą zbyt daleko od wiejskich nie odbiegają oni. Średnio pracowity wyrobnik, którego kapitał intelektualny ogranicza się do umiejętności rąbania drzewa lub zamiatania dziedzińców, zarabia we Lwowie od 80 centów do 1 guldena dziennie, czyli dwadzieścia parę do 30 złotych miesięcznie. Za stancję (kątem) płaci 2 złr., za wikt — jeżeli jest gurmandem — 10 do 12 złr., z parę złotych wydaje miesięcznie na praczkę i ubranie, a resztę, wynoszącą co najmniej 10 złr., ma na przyjemności i przedmioty zbytku. Jeżeli jest żonaty, ma nieco większe wydatki ale też i większe miewa dochody, bo zwykle żona chodzi do prania, trudni się noszeniem wody, lub przyjmuje obowiązek dochodzącej służącej.

Czeladnik rzemieślniczy, istota o stopień wyżej stojąca pod względem zasobów intelektualnych, zarabia najmniej 1·20 ct. dziennie, niektórzy 1·50 ct., a są i tacy, których zarobek przekracza 2 zł. Potrzeby ich są o odrobinę większe, bo rosną w parze z wzrostem inteligencji, ale nigdy nie są tak wielkie, aby przekraczały miarę zarobku. Oszczędny czeladnik, ograniczający się zaspokojeniem niezbędnych potrzeb, może bez nadwerężenia swego zdrowia na szwank, odłożyć co miesiąc z 15 do 20 złr. — na czarną godzinę.

W tych dwóch kategorjach pracy zarobek idzie ręka w rękę z kapitałem zakładowym wiedzy. Harmonja urywa się dopiero na wyższym szczeblu. Wiedza rośnie niepospolicie, a zarobek opada lub podlega fluktuacjom, świadczącym o wadach naszego ustroju społecznego. Tutaj też dopiero spotykamy pierwsze okazy największej nędzy, bo kompletną dysproporcję między wysokością dochodu a ilością potrzeb.

Wejdźmy do biur naszych, rządowych, autonomicznych i wszelakich innych, bo niemal wszystkie, nawet bankowe, organizują się u nas na wzór rządowych dykasteryj.

Wejdźmy, a wychudłe, wynędzniałe, schorzałe fizycznie a stłoczone moralnie przedstawią się nam postacie. Ludzie ci pokończyli pewne studja, niektórzy nawet uniwersyteckie; posiadają więc pewną inteligencję i odpowiednie do niej potrzeby. Tymczasem dochody ich stoją niemal na tym samym poziomie co czeladników rękodzielniczych. Wielu z nich zarabia półtora guldena dziennie, rzadko który 2 złr. a wyjątkowe jednostki przekraczają 1000 złr. rocznej pensji.

To też ludzie ci są w strasznej nędzy. Z jakiemi 60 lub 70 guldenami miesięcznej pensji stoją oni w obliczu potrzeb cywilizowanych, niezłomnych, bo wypływających z natury rzeczy, z ich wychowania i wykształcenia. Mimo wysiłków i najsurowszego zaparcia się, mimo trzymania na wodzy swych nerwów i gustów, mimo stopniowego zbydlęcania swego umysłu, zaspokoić ich nie są w stanie, chociażby niewiedzieć jak wysilali się w pracy i natężali się w spełnianiu urzędowych obowiązków.

Ztąd życie ich gorzkie, pełne borykania się z losem, pełne walk i łez, a utkane na kanwie, splecionej z nitek znoju i niezadowolnienia, jest jednem pasmem czarnych zawodów, zwątpień, rozpaczy...

Im słońce nigdy w oczy nie zaświeci, zmrożonego życiem ich serca nigdy nie rozgrzeje!

Zrodzeni z piętnem nędzy na czole, przykuci do jej taczki przez całe życie, zejdą w koń-

---

19)

ZGUBIONA.

NOWELA.

przez

HAJOTĘ.

(Ciąg dalszy).

— Pani mnie gubisz! — szepnęła ledwie dosłyszalnym głosem.

— Sama się pani zgubiła — odparła twardo pani Kora.

— Nie! — zawołała Bronisia, z nagłą mocą podnosząc głowę — spełnienie obowiązku nikogo nie gubi. Postąpiłam niebacznie, lecz nie nikczemnie. Pani czytałaś ten list i nie wierzysz mi jeszcze? Czy podobna, abyś mnie pani sądziła zdolną do tak potwornej przewrotności, do posługiwania się widmem śmierci dla osłonięcia poniżających mnie czynów? Nie! pani musisz to czuć, że jestem niewinną!

W głosie jej była taka potęga prawdy i rozpaczy, że pani Kora uczuła się wzruszoną. Ale trwało to tylko chwilę.

— To już zostanie między panią a Bogiem — odrzekła chłodno. — Wszystkie pozory mówią przeciwko tobie... A zresztą choćbym nawet uwierzyła pani, oddalić cię muszę. Osoba, która wczoraj widziała panią, z pewnością tego przy sobie nie zatrzyma. Cóżby o mnie powiedziano, gdybym cię nadal pod moim dachem zostawiła? Mój mąż, który ma tak surowe zasady, nigdyby się na to nie zgodził!

Wymówiła to bez zająknienia — jakby nie czuła, że w takim razie ona nie ma prawa ani chwili dłużej pod tym dachem pozostać.

Nastało krótkie milczenie. Obie kobiety: potępiająca i potępiona patrzyły na siebie.

— Dobrze — rzekła Bronisia, już zupełnie innym głosem — za godzinę już mnie tu nie będzie.

Rzeczywiście — w godzinę potem dorożka odwoziła ją i jej rzeczy do jednego z podrzędnych hotelów.

Pani Kora miała słuszność mówiąc, że osoba która widziała Bronisię wchodzącą do mieszkania Marjana, nie zatrzyma tego przy sobie. Mogła była dodać, że i ona sama nie poczuje się do większej dyskrecji. Miała tyle znajomych, tyle serdecznych przyjaciółek, jakże nie podzielić się z niemi takim, bądź co bądź ciekawym skandalikiem!

Było nawet rzeczą bardzo naturalną, że gdy te damy w poufnej pogawędce wyczerpały temat balowych tualet, tryumfów i porażek, pani Kora dla samego podsycenia rozmowy odzywała się: Wyobraźcie sobie, drogie panie... i tym sposobem historja Bronisi przechodziła z ust do ust z coraz nowemi dodatkami.

Względem jednego profesora tylko pani Kora okazała się wstrzemięźliwszą i nie spieszyła z opowieścią... Nic dziwnego. Miała z nim o czem innem do mówienia!

On przecież był bardzo ciekawy, dla czego nie widuje Bronisi. Z początku myślał, że go unika, ale po paru tygodniach zaczął się niepokoić. Gniewał się na siebie, że pomimo wszystkiego ta dziewczyna tak żywo go obchodzi — nie mógł się jednak przezwyciężyć, i pewnego popołudnia zapytał od niechcenia pani Kory, co się dzieje z nauczycielką jej dzieci?

— Odprawiłam ją — odpowiedziała krótko.

Siedzieli w buduarze — ona na otomanie, on zaś na bliskiem, ale to bardzo bliskiem krześle, tak jednak, aby każdej chwili mógł się znaleść w przepisanej zwyczajami odległości.

Właściwie tego dnia przyszedł był do pana Augusta w interesie swojego procesu, ale pan August miał bardzo ważną konferencję i prosił go, żeby trochę zaczekał.

— Moja żona dotrzyma panu tymczasem towarzystwa — powiedział, przeprowadzając go do buduaru — no! i pani Kora dotrzymała mu towarzystwa...

— Odprawiłaś ją? — zapytał ściągając brwi nieznacznie.

— Tak!... i dotychczas innej znaleźć nie mogę. To prawdziwa klęska z temi nauczycielkami!...

— Ależ z jakiego powodu? — ponowił niecierpliwie.

— Ach! okropność. Ta bezczelna dziewczyna... i pani Kora zapewne po raz pięćdziesiąty zaczęła swoje opowiadanie.

Profesor słuchał z natężeniem. Wyr

cu do grobu, nie rozwiązawszy nawet pytania: po co właściwie żyli? — jakkolwiek to pytanie inteligencja ich stawiała im codzień przed oczami.

Więc nędza prawdziwa, wielka, nędza dotkliwa, bo świadoma, nie w warstwie naszej ludowej, ale w inteligentnej obrała swe siedlisko.

Nie idzie wszakże za tem, abyśmy chcieli wzrok naszych mężów stanu odwrócić od spraw ludu i na inteligentne warstwy skierować. Dalecy jesteśmy od tej myśli, ale pragnęlibyśmy jeno, aby w czasie gdy tak wiele się mówi o ludzie, a tak mało dla niego się robi, pomyślano i zrobiono choć cokolwiek dla tej warstwy, która jest w kraju naszym najbiedniejszą, a której okazom może sejm nasz przypatrzyć się bez wychodzenia nawet po za mury sejmowego gmachu.

Elin.

KRONIKA.

Grosz święty. Nie wahamy się tem imieniem nazwać ofiary, złożonej onegdaj przez pośrednictwo hr. Artura Potockiego na rzecz „Macierzy polskiej“ jako pochodzącej z depozytu po ś. p. ks. Bonifacym Kozakiewiczu, mającym pełne prawo do nazwy wyznawcy i męczennika. Ks. Kozakiewicz bowiem, w martyrologii polskiej, zajmuje najbliższe miejsce obok Sołtyka, Felińskiego, Makryny Mieczysławskiej i tylu innych nieustraszonych duchem wyznawców, co stali się ozdobą polskiego kościoła. Posłuchajmy historji tego cichego zakonnika, historji do głębi poruszającej, a tem wyższą cenę nadamy ofierze, która wspomogła skarbonę „Macierzy Polskiej“. — W Mińskiej gubernii, w powiecie Bobrujskim, leży miasteczko Kazimierzowo w którem niespełna przed półwiekiem jeszcze wznosił się klasztor OO. Bazyljanów, obok klasztoru stał kościół z cudownym obrazem Matki Boskiej, licznie odwiedzany zwłaszcza w czasie odpustów przez okolicznych mieszkańców. Przełożonym klasztoru był podówczas świątobliwy ks. Bonifacy Kozakiewicz, cieszący się nadto ogólną czcią i poszanowaniem. W roku 1839 rząd carski skasował unitów, a biskup renegat, Bazyli Łużyński rozpoczął znane powszechnie prześladowanie kościoła unickiego i jego wiernych wyznawców. Nasz zakonnik był jednym z pierwszych, którego świętokradzka dłoń apostaty Łużyńskiego dotknęła. Pochwycono go i uwięziono naprzód w szyzmatyckim monasterze Makariewsku, a w roku 1848 wywieziono go w głąb Rossji i oddano pod sroższą klauzurę popów w monasterze Niżegorodzkim. Kilkanaście lat męczył się w nim zacny kapłan: ciało i ducha swego dawał na tortury, aż po trzydziestu blisko latach męczeństwa, Bóg zesłał śmierć sprawiedliwemu i powołał go do odebrania wiecznej nagrody. — Z czasów przełożeństwa ks. Kozakiewicza nad klasztorkiem w Kazimierzowie, — spodziewając się katastrofy, złożył zacny kapłan grosz zebrany w ręce osoby, która przez pół wieku go strzegąc i pomnażając, przelała dziś do kasy „Macierzy“ jako wyraz uczczenia i pamięci dla męczeńskiego kapłana. Zaiste, grosz to święty i oby błogosławione wydał rezultaty!

Z życia towarzyskiego. Marszałek Zyblikiewicz wyjechał wczoraj pospiesznym pociągiem do Krakowa na spotkanie arcyks. Karola Ludwika wracającego z Moskwy. W zastępstwie zaś p. namiestnika, który, jako chory, wyjechać nie mógł, pojechał p. wiceprezydent Filip Zaleski.

— Wczoraj o godzinie 6 wieczorem odbył się w katedrze jak to zresztą donosiliśmy — ślub hrabiego Juljusza Tarnowskiego z Hołobntowa z pauną Babecką. Pan młody — należąc pono jeszcze do składu czynnej armji, ubrany był w mundur, reszta mężczyzn we fraki. W stroju narodowym nie było nikogo. Panna młoda w gustownej jedwabnej sukni białej — inne panie z orszaku ślubnego w przeważnie kolorowych jedwabnych kostiumach. Pomiędzy gośćmi weselnymi widzieliśmy hrabiego Stanisława Tarnowskiego profesora Jagiellońskiej Wszechnicy i hrabiego Stanisława Tarnowskiego, właściciela dóbr ze Śniatynki.

Z teatru. W trzyaktowej komedji z francuskiego pp. Labiche i Duru p. t. „Nasze Soboty“ która przedstawioną zostanie jutro — pani Kwiecińska odśpiewa „Mandolinatę“.

Pan Aureli Urbański złożył na ręce dyrekcji teatru jednoaktowy obraz dramatyczny p. t. „Z dni głodu“, który niebawem przedstawiony będzie na naszej scenie.

Równocześnie wystawioną będzie jednoaktowa komedyjka pana Ludwika Madejskiego p. t. „Ciocia Femcia“.

Dyrekcja zapowiada również wystawienie jednoaktowej komedji Leopolda Świderskiego p. t. „Jesienią“. Komedja ta młodego a utalentowanego pisarza warszawskiego, doznała na innych scenach wielkiego powodzenia i najprzychylniejszej krytyki.

Wiadomości teatralne. W warszawskim teatrzyku ogródkowym „Nowy Świat“ odegrano przedwczoraj Dzwony Kornewilskie, w których wystąpili pp. Myszkowski i Nowicki, oraz p. Bronikowska b. artyści teatru lwowskiego.

P. Szymborski wynajął teatrzyk Eldorado, w którym dotychczas szansonistki i gimnastycy zagraniczni produkowali się, i w tych dniach rozpoczęnie ze złożonem na prędce Towarzystwem, przedstawienia teatralne. Będzie to obecnie trzeci prywatny teatr letni w Warszawie.

Festyn akademicki. Dzisiaj zatem, jeżeli władzea chmur nie zasępi swego oblicza, strzały moździerzowe oznajmią początek festynu, wyczekiwanego niecierpliwie przez szerokie koła amatorów znakomicie obmyślanej rozrywki.

Ile ponęt, ile niespodzianek jest zawartych w programie, powziąć można ztąd wyobrażenie, że na wyliczenie wszystkich szczegółów zabawy, po trzeba było sążnistego afisza, aby mógł pomieścić całe bogactwo pomysłów komitetu.

Następujące panie zobowiązały się łaskawie do sprzedawania przedmiotów galanteryjnych. wyrobów cukierniczych, kwiatów, cygar i nabiału w bazarze na jutrzejszym festynie, w ogrodzie Strzelnicy miejskiej:

Alfredowa Biesiadecka, Anna Bocskaj, Hr. Bolesławowa Borkowska, Ludwikowa Ćwiklińska, Maksymiljanowa Czaykowska, Adamowa Czyżewiczowa, Juljanowa Dombachowa, Hr. Tytusowa Dzieduszycka, Janowa Gębarzewska, Władysławowa Górecka, Józefowa z hr. Borkowskich Jabłonowska, Romanowa z Chłędowskich Jabłonowska, hr. Kalinowska, Józefa Knapczyńska, Henryka Kwiecińska, Karolowa Listowska, Hermanowa Löblowa, Marcelowa Madeyska, Stanisławowa Markiewiczowa, Noskiewiczowa, z Rozwadowskich Paygertowa, J. E. Iza hr. Russocka, Adolfowa Sahankowa, Ks. Adamowa Sapieżyna, Zygmuntowa Sawczyńska, Teobaldowa Semilska, Elżbieta Skalska, Karolowa Smutnowa, Felicja Stachowiczówna, Ernestowa Tillowa, J. E. ks. Thurn-Taxis, Józefowa Uleniecka, Jenerałowa baronowa Villeth, Helena Woleńska, Leonowa Wszelaczyńska, Zagórska, Gabryela Zapolska, Alojzowa Zsitkowska, Żelazowska.

Zabawa familijna. Wydział stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników lwowskich „Gwiazda“, urządza dzisiaj na Pasiekach, za rogatką łyczakowską, zabawę familijną na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierot tegoż towarzystwa.

Dla przynęcenia jak największej liczby uczestników postarał się komitet o urządzenie wygodnego miejsca dla tańców, jak niemniej zapewnił członkom zabawy, różne przekąski i napoje po bardzo przystępnej cenie.

Początek zabawy o godzinie 3 po południu, powrót zaś do miasta nastąpi późnym wieczorem przy ogniach bengalskich, i przy odgłosie muzyki wojskowej ks. Parmy.

Wycieczka do Morszyna. Towarzystwo prawnicze urządza w niedzielę dnia 24, a w razie niepogody dnia 29 czerwca, wycieczkę do Morszyna. Wyjazd ze Lwowa koleją Albrechta w towarzystwie muzyki wojskowej, naznaczony na godzinę 8 rano.

Po posileniu się objadem w ogrodzie zakładu kąpielowego, uda się towarzystwo do publicznego parku, gdzie urządzone będą rozmaite gry towarzyskie, wieczorem zaś nastąpi w sali zakładu kąpielowego zabawa z tańcami.

O godzinie 8 i pół odwiezie wesołe towarzystwo osobny pociąg spacerowy do Lwowa.

Ponieważ komitet ograniczył liczbę uczestników do 200, przeto osoby mające zamiar wziąć udział w tej wycieczce, powinne najdalej do 17 bm. zgłosić się do komitetu, i należytość wkładkową złożyć na ręce radcy sądu krajowego pana Bochyńskiego.

Prośba do pana Kiselki. Komuż z mieszkańców naszego miasta nieznaną jest urocza dolina Kiselki?

Przodkowie nasi cenili ją dla jej bliskiego, zdrowego położenia, dla jej obfitej i najlepszej wody, może więcej niż my. Całemi taborami rodzin zalegali w niedziele i święta dolinę; jedni gasili pragnienie sławnemi, dziś już tylko z tradycji znanemi plucerami, drudzy oblęgali źródło i baseny, do których przystępu nikt nikomu nie wzbraniał.

Zmieniły się czasy. Dziś pragnący odświeżyć swe płuca, znużony i zmęczony bezustannemi festynami, daremnie tam szuka pokrzepienia. Ogród obok restauracji nad stawkiem, każdej niedzieli i święta zamknięty, gdyż tam zmyślny restaurator za opłatą wstępu nmoralnia publiczność walką kogutów: obfite zaś źródło i baseny ostachetowane i przystęp do nieh wzbroniony. — Więc też w imieniu licznej publiczności, a zwłaszcza okolicznych mieszkańców, zanosimy prośbę do właściciela, znanego z swej ofiarności i ludzkości, czy nie raczyłby — bez uszczerbku własnego, urządzić przynajmniej jeden mały wytrysk, do którego publiczność mogła przystąpić i wody zaczerpnąć. Lwów choruje na brak zdrowej wody, dla wielu jest ona szczególniej w lecie warunkiem zdrowia, czyż mógłby jej skąpić ten, który nią obdarzony jest tak obficie?

Sprostowanie. W nr. 30 *Kurjera Lwowskiego*, podana jest „przygoda Tow. tramwajowego“ w sprawie podatkowej.

Fakta podane nie są prawdziwe i dlatego poczuwamy się do obowiązku ich sprostowania.

Mylnem jest jakoby administracja podatków wymierzyła podatek dochodowy w kwocie 3000 złr. i jakoby pełnomocnik od wymiaru podatku dochodowego wniósł rekurs; również mylnem jest, jakoby z powodu podatku dochodowego prowadzono przeciw towarzystwu egzekucję względnie sekwestrację.

Przeciwnie Towarzystwo bezzwłocznie po otrzymanym wymiarze podatku dochodowego, zapłaciło całą należytość.

Mylnem jest, jakoby władza podatkowa przejrzała książki kasowe i przekonała się, że podatek dochodowy tylko w kwocie 300 złr. może być wymierzonym; wymiar podatku dochodowego nastąpił na zasadzie fasji i wynosi rocznie bez dodatków około 1000 złr. w. a.

Upraszamy w myśl § 19 ustawy prasowej o umieszczenie tego sprostowania.

Zarząd kolei konnej.

Na rzecz wygnańców z Szenkurska złożyła na nasze ręce pani A. II. z Lwowa 5 złr, Dr. Wurst z Cieszanowa 1 złr. i p. S. z Podhorzec 3 złr.

Najdłuższe dnie w Europie. Najdłuższym dniem w Europie poszczycić się może miasto Reykjabik na Islandji, w którem jakoteż na całej wyspie trwa dzień biały półczwarta miesiąca. Po nim następuje miasteczko Vardöhus w Norwegji, gdzie dzień trwa bez przerwy od 21 maja do 22 lipca. Trzeciem z rzędu jest miasto graniczne w Szwecji, Tornea, w którem dzień najdłuższy trwa

---

jego rysy mieniły się najróżnorodniejszemi uczuciami.

— Dzielna, niepospolita istota! — zawołał w końcu z zapałem.

Młoda kobieta spojrzała na niego z podziwieniem.

— Żartujesz chyba! — rzekła zwolna — To zgubiona dziewczyna. Ja byłam tak oburzoną!...

Profesor nic nie odpowiedział, tylko wpatrzył się w nią bystro, takim wzrokiem, że zaczerwieniła się i spuściła oczy.

Otworzono drzwi i wszedł lokaj, niosąc list na srebrnej tacy.

— Proszę pani... to przynieśli do tej guwernantki, co się odprawiła... przyszedłem spytać, co z tem zrobić...

— Daj! — zawołał profesor porywczo, zapominając w swej gwałtowności o właściwem *decorum*.

Pani Kora zacisnęła usteczka.

— Trochę za swobodnie rozporządzasz się pan w moim domu — rzekła z przekąsem po wyjściu lokaja.

— Zdaje mi się, że pani sama nadałaś mi w nim pewne prawa... — odpowiedział wyzywająco.

Zamilkli oboje. Profesor silnie wzburzony obracał w ręku kopertę.

— Pewno od jej kochanka — rzekła wzgardliwie pani Kora.

(Ciąg dalszy nastąpi).

21 i pół a najkrótszy 2 i jednę trzecią godziny. W Petersburgu i w Tobolsku trwa dzień najdłuższy godzin 19, a najkrótszy godzin 5, w Stokholmie, Upsali najdłuższy godzin 18 i pół, a najkrótszy 5 i pół. — W Berlinie ma dzień najdłuższy 17 i pół godzin.

Zabawną anegdotkę opowiadają dzienniki francuskie, o zmarłym niedawno Abd-el-Kaderze, z czasu pierwszego jego pobytu w Paryżu. Francuzi przyjmowali go z nadzwyczajną gościnnością i na wyścigi starali się pokazać swemu gościowi wszystko, cokolwiek Paryż godnego miał do widzenia.

W tej wędrówce po osobliwościach stolicy Francji, przyszła kolej na wielką bibljotekę państwową. W bramie przyjął go profesor języka arabskiego stósowną przemową w języku arabskim. Abd-el-Kader słuchał z początku przez parę minut cierpliwie, poczem zwrócił się do swego tłumacza i rzekł: Proszę cię, powiedz temu panu, że ja po francusku nie rozumiem. Emir był przekonany, że uczony profesor języka arabskiego, po francusku do niego przemawia.

Piękne porównanie. Jakkolwiek w skutek nowej ustawy kobieta zamężna w Anglji używa tych samych praw własności, co mąż, i ten nie odpowiada już za długi swojej żony, to przecież bierze wszelką odpowiedzialność za wszelkie skutki, wypływające ze zbyt długiego ęzyczka swej połowicy. Niedawno zasądzony został we Londynie przed tak nazwanym ,,sądem pyskowym" pewien szczęśliwy małżonek na zapłacenie 400 funtów szterlingów, jako odszkodowanie za rzuconą przez jego żonę potwarz na sąsiadkę. Prokurator zaś w swym wywodzie tak motywował oskarżenie: ,,Jeżeli ktoś posiada małpę, a ta potłucze drugiemu porcelanę, obowiązany jest do zwrotu wyrządzonej szkody; to samo można zastosować do żony. Mąż jest tu właściwie według ducha ustawy oskarżonym, i chociąż sam nieużył gorszących wyrazów, to jednak odpowiada za złe słowa swej żony". John Bull pozostanie chyba na zawsze oryginałem!

Największy dzwon w świecie. Gdy w roku 1733 ogłoszono w Moskwie zamiar odlania nowego dzwonu kościelnego, szczodre a bogate obywatelstwo miejskie taką ilość srebra i innych cennych kruszców naznosiło, że materjał z dobrowolnych składek wystarczył na odlanie największego dzwonu na świecie. Piec i formę dzwonu wybudowano na podwórzu kościelnem, gdyż o przewiezieniu takiego kolosu ani marzyć nie było można. Imieniem carskiem ochrzczony dzwon jest 19 stóp i 3 cale wysoki, średnica jego wynosi 22 stóp i 8 cali, a grubość płaszcza prawie dwie stopy, cały zaś waży 443.772 funtów. Niestety pękł ten koloss przy wydobywaniu z formy, prawdopodobnie z tej przyczyny, że wydobyto go zawcześnie, nim jeszcze mógł ostygnąć należycie. Rosjanie tedy mogą się poszczycić, że posiadają największy dzwon na świecie — nie mogą się atoli zbudować głosem jego. Największe z kolei są dzwony birmańskie; Morgon n. p. posiada dzwon ważący 201.600 funtów a Rangon 95.000 funtów.

Pomniki Humboldtów. Berlin, stolica germańskiego militaryzmu, jest miastem pomników, wzniesionych czy to na pamiątkę wojennych zdobyczy, czy też na cześć ludzi wsławionych wojennemi czynami. W śród tego szwadronu zbrojnych posągów, postawą i wyrazem twarzy przypominających butnych junkrów lub pruskich majorów, brzęczących szablami na berlińskim bruku, niejednemu dziwnemi wydadzą się może odsłonięte w tych dniach marmurowe posągi dwóch ludzi, których zdobycze ani jednej kropli krwi nie kosztowały, i których, zwłaszcza jednego z nich, ludzkość cała do panteonu swoich znakomitości zaliczyć może.

Berlin wzniósł pomniki Aleksandra i Wilhelma Humboldtów, jednego, słynnego naturalisty — drugiego, uczonego męża stanu i archeologa. Odsłonięcie tych posągów odbyło się z wielką uroczystością, w obecności całej cesarskiej rodziny i wszystkich będących w Berlinie przedstawicieli obcych mocarstw. Święto to bowiem nie było wyłącznie niemieckiem, zwłaszcza wyłącznie pruskiem. Uczeni, jak Aleksander Humboldt, należą do całego świata i wszyscy tym razem, bez różnicy narodowości, bez dotknięcia żadnych bolesnych wspomnień, mogli zsolidaryzować się z aktem czci, oddanej pamięci znakomitego Niemca.

Osobliwszy pasażer. Berliński *Tagblatt* opowiada: „Ogólną uwagę przechadzających się w zwierzyńcu tutejszym od pewnego czasu zwraca na siebie wehikuł, toczący się zwolna po najbardziej zacienionych alejach tego ogrodu. W wózku zajmuje miejsce indywiduum w pstrem ubraniu, o czarnej jak węgiel cerze twarzy i rąk. Siedzi niedbale na wyniosłym koźle i tęsknem wodzi okiem po zielonych kępach, które widocznie silnie przemawiają do jego duszy. Obok czarnego pasażera powozi służący w dość dziwacznej także liberji, którego uwaga więcej zwrócona jest na „pana" niż na konia. Widocznie ma na tym punkcie ścisłą instrukcję. Ów „pan" zresztą, to potulna, dobroduszna istota... Od czasu do czasu wyłazi woźnicy na kolana i nieraz potarga go dobrze za brodę, co jednak ten ostatni znosi cierpliwie. Przejażdżka trwa zwykle godzinę, poczem wózek skręca „do domu", t. j. do akwarjum, gdyż czarnym pasażerem jest goryl, któremu lekarze zalecili całogodzinną przejażdżkę codziennie...

Jules Verne, popularny autor fantastyczno-naukowych powieści, zgłosił swoją kandydaturę na fotel akademicki po zmarłym pisarzu Sandeau. Dzienniki francuskie obawiają się, aby te zabiegi nie były ,,Voyage a travers l'impossible". W jednym z teatrów paryskich przygotowują obecnie najnowszy jego utwór p. t. ,,Kérabon le Tetu", któremu znający tę sztukę wróżą świetne powodzenie.

Pszczoły włoskie. Od pewnego czasu wysyłane są transporta pszczół z Parmy w różne strony świata a najwięcej do Stanów Zjednoczonych i Luksemburga. Wysyłki te, rozpoczęte przed paru laty, dziś przybrały wielkie rozmiary. Pszczoła bowiem żółta, czyli włoska, dająca się z łatwością zaprowadzić napół nocy Europy i Ameryki, odznacza się wielu przymiotami. Jest ona przedewszystkiem pracowita, bardzo płodna i wcześniej się roi aniżeli inne, odznacza się prócz tego wielką wytrwałością, z jaką znosi pogodę i zmiany atmosferyczne.

Bagatela. W jednym z handlów kolonialnych w Warszawie, utrzymującym restaurację, jegomość jakiś, jedząc bułkę, zaczął się dławić.

Manipulacja, dzięki przytomności obecnych, odbyła się bez następstw szkodliwych.

Analiza bułki przekonała, iż przyczyna wypadku była dość pospolita - oto we wnętrzu znajdował się gwóźdź, wielkości zwykłego bretnala.

Marc Twain.

Marc Twain, znany humorysta amerykański, otrzymał od pewnego dostojnika list, na który nie uważał za stosowne odpowiedzieć.

Dygnitarz amerykański, nie mogąc się doczekać odpowiedzi, przysłał Twainowi arkusz papieru i markę...

Zdanie.

...Sława! dziwna istota, która przychodzi na kulach a odlata na skrzydłach...

Zarozumiałość.

— Pan się mylisz — mówił jeden ze słynnych zarozumialców — ja wcale nie jestem zarozumiały; zadowolenie, jakiego z samego siebie doznaje, jest tylko sprawiedliwem uznaniem moich istotnych cnót i zalet...

Przy obiedzie.

Przy obiedzie ceremonjalnym dwaj sąsiedzi starają się zawiązać rozmowę:

— Zdaje mi się, szanowny panie, iż nie pierwszy raz mam zaszczyt...

— I mnie się zdaje... możemy się spotkali w Krakowie?

— Nigdy tam nie byłem!

— I ja także, szanowny panie.

GŁOSY PRASY.

Po refleksjach statystyczno-politycznych nastąpić musiała z samej natury rzeczy polemika,— a więc rzecz, która na gruncie publicystycznym spełnia tę rolę co wety w obiedzie. I miałaby ona niezawodnie ten desserowy smak, gdyby nasze dzienniki posiadały w równej mierze polemiczne talenta. Ale niestety! tak nie jest. Wiemy przecież, że niektóre podobne są do przekupek jarmarcznych i umieją tylko wymyślać. Nadto prowadzone bez talentu i przez ludzi, których umysły nie są wyćwiczone w gimnastyce spekulacyjnej, nie mogą one nigdy przenieść się myślą na stanowisko przeciwnika i spojrzeć na sprawę z jego punktu widzenia. Stojąc zaś na swojem i wiecznie tylko na swojem, patrzą na świat ze swej małej klatki i z tego mikrokosmosu, który sobie stworzyły, wrzeszczą w niebogłosy: zdrajca! — co im nie przeszkadza w tydzień potem być tego samego co ten zdrajca zdania.

Temi paru słowami uważaliśmy za właściwe poprzedzić nasze sprawozdanie o tej polemice, jaka już się wywiązała, a jaka prawdopodobnie i i dalej prowadzić się będzie między naszemi dziennikami z powodu ich zdania o sejmie. A teraz przystępujemy do zdania sprawy, zaznaczając wszelako, że wszystko to co napisaliśmy powyżej, nie stosuje się wcale do *Nowej Reformy.*

Dziennik ten z prawdziwą werwą pisarską i niezwykłą u nas kurtoazją polemiczną, występuje przeciw wczorajszemu artykułowi *Czasu.* Więc naprzód cytuje ten jego ustęp, który i my wczoraj podaliśmy dosłownie, a który mówi o tem, że dla dziennika zachowawczego, kruszącego zawsze kopię w obronie interesów szlachty, przykro jest ocenić rezultat ostatnich wyborów z kurji szlacheckiej. Zacytowawszy to, wykazuje *Reforma*, że *Czas* nie ma racji gniewania się na szlachtę, bo przecież on jako jej organ, właśnie ją taką a nie inną wychował.

„Jeżeli dziś — powiada *Reforma* — szlachta wychowana w jego politycznej szkole, powołała zdaniem jego same dawne mierności lub zastęp ich powiększyła nowemi — to mistrz na siebie niech narzeka, a nie na zbyt pojętnych uczniów! Szkoły tej dogmatem między innemi, że „społeczeństwo tyle ma w sobie wartości, ile ma karności" — a skoro tak, to wybór „mierności" zupełnie jest usprawiedliwiony, bo do karności nie potrzeba wybitnych talentów i wiedzy. Jeden człowiek z głową i obok niego „karnych" mierności 150 — a Sejm byłby idealną reprezentacją „karnego" społeczeństwa. Drugim dogmatem tej szkoły jest, że c a ł ą zasadniczą podstawą naszej polityki jest lojalność, zawarta w słowach „stoimy i stać chcemy". Na cóż tu talentów i wiedzy — na co znakomitości? gdy dla takiej polityki nie wystarcza *der beschränkte Unterthanenverstand* — i czyż właśnie wyższe talenta nie mogą raczej szkodzić takiej polityce, bo nie zawsze się poddadzą ślepo temu, co z góry nakazane, ale czasem mają własną myśl i własnych dróg szukają? Ci więc, którzy się przyczynili do wyboru mierności — wyprowadzili tylko konieczną, logiczną kznsekwencję z tego systemu politycznego, który nazwać można szkołą polityczną *Czasu.* Na nich też narzekać nie ma *Czas* prawa".

Ale jak każdy rozumie — wstęp ten jest tylko zręczną przygrywką djalektyczną, obliczoną na to, aby potem dotkliwszy zadać cios. *Reforma* wie bowiem dobrze, dla czego *Czas* jest zły na szlachtę i że mu nie o mierność ale o Stańczyków idzie. Wszak wyborowi Michałowskich, pomimo ich mierności, biłby oklaski. Więc mówi to *Czasowi* wyraźnie i wyjaśnia dla czego szlachta nie pisała się na jego program. A do tego wyjaśnienia bierze mowę kandydacką Tarnowskiego, wygłoszoną w Rzeszowie i pisze tak:

„W mowie tej lojalność, która jest uczniem i obowiązkiem, ale polityką nie jest, podniesioną została do wysokości jednego i całkowitego programu politycznego. W mowie tej powiedziano, że w stanowisku, jakie nam wyznacza konstytucja, nie można nic ruszać, a nawet próbować ruszać — a zatem o rozszerzeniu samorządu nie myśleć. W mowie tej znowu połączenie władz autonomicznych z rządowemi bez domagania się rządu krajowego, Sejmowi odpowiedzialnego, postawionem jest jako ideał reformy administracyjnej, a słynna mowa p. Zatorskiego jest zupełnie zrehabilitowana. W mowie tej znowu — zgodnie z niedawnym artykułem *Czasu* — sprawa między Rusinami a Polakami jest postawiona wyłącznie jako sprawa państwa i kościoła, ale nie narodu! Więc mowa hr. Tarnowskiego — wyrażająca najwierniej przekonania polityczne grupy, około *Czasu* skupionej — jest negacją polityki autonomicznej, narodowej. Przeciwko tym właśnie politycznym a raczej niepolitycznym przekonaniom, przeciwko tej negacji wystąpiła grupa, której *Czas* nie chce czy nie może zrozumieć, i którą podstępnie pyta dziś o program. Jak gdyby program ten nie wyraził się jeszcze dostatecznie i afirmatywnie samem właśnie zwalczeniem onych negacyj, samem postawieniem narodowej i autonomicznej syntezy przeciw owej analizie, jaka się wyraziła mową sejmową Zatorskiego i mową kandydacką Tarnowskiego"!

Gazeta Krakowska jest znowu słabą w polemice. Uderza ona na obie strony równocześnie, na *Czas* i na *Reformę*, ale kord jej ma tyle tylko siły, że dokoła znajdujące się powietrze z równowagi wyprowadza. Nic więcej. Z *Reformy* podnosi

np. to, że ona istnienie w Sejmie ośmdziesięciu kilku właścicieli dóbr uznała za rzecz „niesłychaną“ i powiada, że to właśnie jest dobrem i nawet naturalnem, bo przynajmniej są to ludzie zamożni.

„W społeczeństwach zamożniejszych od naszego, ludzie oddający się polityce czynnej, nie zajmują się w ogóle osobiście żadną profesją zarobkową: rolną czy inną. U nas tak być nie może. lecz ztąd nie wypływa aby zajmowanie się rolną profesją, miało bardziej zmniejszyć kwalifikacje poselskie od nierolnych profesyjnych zajęć“.

A *Czasowi* oświadcza, że wie dobrze, dla czego on nie jest rad z wyborów i domyśla się jakie to on chciał „znakomitości“ do Sejmu powprowadzać.

Ważniejszym jest za to drugi artykuł *Gazety Krakowskiej* osnuty na ten temat, że nam wypada przedstawiać „na zewnątrz“ nasz Sejm, jako instytucję przejętą duchem postępowym, bo przedstawiając go jako instytucję wsteczną, odosobniamy się od prądów ogólnych ludzkości i dodajemy znaczenia naszym wstecznikom.

Gazeta Krakowska jest na tyle jednak roztropną, iż rozumie, że taka blaga, takie przypinanie postępowego nosa do fizjognomji reakcyjnego Sejmu, nie oszuka nikogo za granicą kraju co do jego wewnętrznej wartości; więc wzywa Sejm, aby w urządzeniach krajowych usunął wszystko to, co utrzymuje kastowość i tworzy przywileje szlachty. Owoż rzecz prosta, że jeżeli Sejm to zrobi, to nikt go o wstecznictwo pomawiać już nie będzie, a jeżeli nie zrobi, to czy prasa będzie kłamała i bawiła się w maskaradowe przypinanie nosa postępowego, czy też prawdę będzie mówiła, zawsze Europa i inne prowincje polskie będą wiedziały, co o Sejmie naszym myśleć.

Czas nic nie przynosi dzisiaj własnego. Z całego numeru zasługuje tylko na uwagę list Reja, w którym ten zwycięzca w bitwie pod Tarnowem protestuje przeciw insynuacji *Czasu*, że Sanguszko, Koziebrodzki i Langie jeździli od dworu do dworu i zbierali głosy. Wykazawszy faktami, że tak być nie mogło, powiada Rej otwarcie w końcu, że szlachta tarnowska dla tego tylko nie wybrała Madejskiego i Wrotnowskiego, aby Bobrzyńskiemu i Michałowskiemu nie ułatwić wyboru w Krakowie.

Gazeta Narodowa i *Dziennik Polski* przynoszą nam list p. Tadeusza Pilata, opisujący w jaki sposób Henryk hr. Wodzicki starał się usunąć jego kandydaturę w okręgu sądeckim, aby przez to ułatwić wybór bądź Karola Rogawskiego, bądź też Kaźmierza Skrzyńskiego, jednako dobrze widzianych w obozie *Czasu*. Sposób polegał na tem, że Wodzicki nalegał w telegramach na Pilata, aby sam się usunął i jako mieszkający we wschodniej Galicji, kandydował sobie we wschodnich okręgach, a nie zabierał miejsca „zachodnikom“, między którymi jest mnóstwo ludzi wysoce uzdolnionych, a tylko 13 posad poselskich w kurji szlacheckiej. Pilat wezwania tego nie usłuchał, bo oczywiście usłuchać nie był nawet powinien, skoro sami wyborcy sądeccy postawili jego kandydaturę, — i wybrany został znaczną większością głosów.

Nadto *Gazeta Narodowa* porusza dziś sprawę decentralizacji kolejowej, czerpiąc pochop do tego z oświadczenia, jakie hr. Taaffe dał burmistrzowi Wiednia. Kiedyśmy pisali miesiąc temu, że baśń o decentralizacji puszczona została w kurs, aby ułatwić powrót do kraju szefom naszej polityki delegacyjnej, natenczas wszystkie dzienniki nasze z wyjątkiem *Reformy* i *Dz. poznańskiego* śpiewały hymn adoracji dla tych szefów. Dzisiaj *Gazeta Narodowa* widzi się zmuszoną przejść na nasze stanowisko i powiada:

„P. Grocholski zapewnił Koło, że decentralizacja kolei żelaznych będzie najdalej do Nowego Roku przeprowadzoną, i że dla galicyjskich kolei państwowych utworzy rząd osobną dyrekcję i siedzibę w kraju na wzór istniejącej już dyrekcji dla grupy zachodnich kolei. P. Grocholski dodał jeszcze wiele innych obiecujących szczegółów, w skutek czego Koło było zadowolnione, a i kraj także. Ale było to w samą niemal wigilję nowych wyborów do sejmu galicyjskiego. Okoliczność ta naprowadzała tu i ówdzie sceptyków, jako już nieraz fatalnie odczarowanych, na domysł, że konserwatywnoszlachecka większość Koła polskiego z umysłu przedstawia całą sprawę w jak najlepszem świetle, chcąc tym sposobem t. j. na podstawie nowych zasług dla kraju, wzmocnić swe stanowisko i wpływ wobec nowych wyborów do sejmu. Sceptycy ci, krzykiem naiwnej radości przygłuszeni niemal zupełnie, mieli po części słuszność“.

Trzeba oddać sprawiedliwość *Gazecie Narodowej*, że przynajmniej siebie nie żałuje, skoro swą ówczesną radość nazywa naiwną.

Opisuje dalej *Gazeta*, jak konserwatyzm szlachecki miał powodzenie przy wyborach i jak wszystko uchylało czoła przed polityką, która doprowadziła do decentralizacji kolejowej; kiedy w tem okazało się, że cała ta decentralizacja jest farsą i że w najlepszym razie jedynie niektóre podrzędne biura z dyrekcji ruchu przeniesione zostaną do kraju.

„Gdyby tak było — pisze *Gazeta* — wówczas sceptycy, o których na wstępie powyżej mówimy, mieliby zupełną słuszność. Pan Grocholski bawi obecnie we Wiedniu. Obowiązkiem jego przeto jest zażądać od rządu w formie stanowczej wyjaśnienia i uspokoić opinję publiczną kraju, inaczej zapewnieniom jego — niestety po niewczasie — odmówić będzie trzeba wiarogodności a do wszelkich obiecanek rządu najmniejszej wagi nie przywiązywać“.

Możemy zapewnić *Gazetę*, że p. Grocholski tego nie zrobi i nic od rządu żądać nie będzie.

Dziennik Polski wyraża radość, że umarło wrogie krajowi stronnictwo świętojurskie, ale powiada „Ruś wcale nie umarła!“ Wzywa więc Sejm, aby ruską mowę i ruski obrządek otoczył jak największą pieczą, bo „zgrzeszyłby ciężko i przeciw przeszłości i przeciw przyszłości narodu“.

„Należy sobie życzyć tylko — kończy *Dziennik* — aby prawdziwi Rusini niebawem jak najliczniej zasiedli na ławach poselskich, opuszczonych przez największych wrogów Rusi — przez Russkich, gotowych Ruś całą oddać w ręce Apuchtinów i Pobiedonoscewów. A wtedy raźniej pójdzie wspólna praca około dobra kraju, a wtedy wzmocni się siła nasza, gdy przyjdzie upominać się o prawa wspólne, a wtedy zniknie ostatnia nadzieja centralistów, marzących zawsze jeszcze o tem, że kiedyś opanują znowu Galicję korzystając z domowej waśni“.

Gazeta Lwowska widzi chmury na horyzoncie i przewiduje, że może dojść do wojny między Francją a Chinami.

WELOCYPED PAROWY.

Welocyped parowy jest jak się zdaje wynalazkiem, który już rychło wyrzuci z użycia zwykłe nasze powozy, końmi zaprzęgane. Dotąd pojawiło się w Europie dopiero parę egzemplarzy tego wehikułu, wynalezionego w Ameryce, a pisma specjalne poświęcają mu obszerne artykuły i podają jego rycinę. Aby choć przybliżone dać czytelnikom wyobrażenie o tym nowym powozie, rzucimy tu głównych kilka rysów, przedstawiających jego konstrukcję.

Welocyped taki ma formę trójkąta opartego na trzech kołach, dwóch tylnych dość dużych i mniejszem przedniem. Na osi, łączącej duże tylne koła, a stanowiącej podstawę trójkątu, umieszczony jest kociołek, ogrzewany za pomocą nafty, regularnie dopływającej do paleniska. Nafta ta znajduje się w osobnym rezerwoarze, umieszczonym wyżej aniżeli palenisko, a osobny przyrząd mechaniczny sprawia to, że ona ciągle w jednakowej dozie do paleniska spływa, bez względu na to czy welocyped jest w największym ruchu czy też stoi na miejscu. Aby zaś w palenisku utrzymać silny przeciąg powietrza, wprowadza się tam za pomocą tak zwanego oddychacza (exhaustora) prąd zużytej z cylindrów pary.

Kociołek ma 76 centymetrów długości a 28 szerokości i cały pokryty jest płaszczem drewnianym, żeby zbytecznie nie ogrzewał siedzenia dla podróżnych, umieszczonego nad nim. Wewnątrz tego kociołka, dla zwiększenia powierzchni ogrzewalnej pomieszczono kilka rurek płomiennych, takich samych, jakie obecnie używane bywają w lokomotywach pociągów pospiesznych.

Pod kociołkiem znajduje się rezerwoar z wodą, mieszczący w sobie 20 jej litrów i dostający się do kotła za pomocą przyrządu zwanego injektorem.

Tłoki dwóch do kotła przytwierdzonych cylindrów przenoszą działanie pary do kół tylnych za pomocą zwykłego mechanizmu, takiego samego, jaki widzimy w każdej lokomotywie.

A nad kotłem jak już powiedzieliśmy jest siedzenie dla podróżnych. Jeżeli jeszcze dodamy, że obok tego siedzenia jest rączka do sterowania welocypedu, a druga do powiększania lub zmniejszania chyżości jazdy, to zdaje nam się, że przy odrobinie fantazji czytelnik reszty dopełnić sobie sam potrafi i będzie już miał wyobrażenie, jak taki welocyped wygląda.

Teraz słów kilka o jego pożyteczności. Siła jego w tym formacie i tej wielkości kotła, jaką opisaliśmy powyżej, obliczona jest na jednego konia parowego. Z tą siłą przebiega parowy welocyped 10 kilometrów na godzinę i bez dolewania wody lub nafty pędzić może bez przerwy cztery godziny, robiąc drogi 40 kilometrów.

W Nowym Yorku pojawiło się już kilka welocypedów parowych prywatnych, a obecnie zawiązuje się kompanja, z zamiarem wyzyskania tego wynalazku dla dorożek. Zamiast kosztownych konnych fiakrów, noszą się z myślą wprowadzenia welocypedów parowych, z tą wszakże odmianą, że aby uniknąć nieprzyjemności siedzenia obok woźnicy na jednem siedzeniu, urządzone będą dwa siedzenia, a welocyped posiadać będzie nie trzy ale cztery koła.

Kurs dorożkarski według taksy kosztuje w Nowym Yorku obecnie 50 centów amerykańskich czyli 1 złr. 25 c. w. a. Tymczasem parowe dorożki będą mogły z zyskiem o wiele większym sprzedawać swój kurs po 10 centów czyli 25 c. w. a. W tym samym stosunku moglibyśmy we Lwowie zaprowadziwszy parowe welocypedy dorożkarskie, płacić za kurs tylko 5 centów. Ale czy w tem stuleciu dojdzie ten wynalazek do Lwowa, to jeszcze wielkie pytanie.

Przegląd polityczny.

Austrja. — Wiedeńscy centraliści strawić nie mogą decentralizacji kolejowej. Na burzliwem posiedzeniu Rady miejskiej wysłuchano sprawozdania z audjencji, jaką burmistrz Uhl miał u hr. Taafego i min. Pino. Wiemy już do jak nic nie znaczących rozmiarów zredukował p. prezes ministrów zamierzoną decentralizację kolejową. Przed rokiem nic nie zmieni się—a potem dla kolei państwowych utworzone będą w prowincjach „Unterbetriebsdirectionen“, rząd nie myśli o takiej decentralizacji jakiej chcą Polacy! itp. Nie uspokaja to jednak wcale szowinistów wiedeńskich. Sprawozdanie z audjencji wiedeńska Rada miejska, nagadawszy się do syta, przekazała sekcji prawniczej — Sejm zaś niższo-austrjacki pragnie z projektu decentralizacji zrobić zamach na konstytucję austrjacką...

W ogóle w sprawie tej zdają się ważyć jeszcze wpływy autonomiczne i centralistyczne. To co powiedział hr. Taafe różni się od tego, co mówił w Kole polskim p. Grocholski. Jest to znacznie mniej także, niż domagał się skromny wniosek Jaworskiego w Kole polskiem... Podobno minister wojny Bylandt ma być najbardziej przeciwny decentralizacji kolejowej, a byłoby to oznaką, że wpływy autonomiczne przeważają gdyby się potwierdziło doniesienie *Narod. Listów*, że stanowisko p. ministra wojny jest wskutek tego zachwiane. Przecież w Prusach istnieje najzupełniejsza decentralizacja kolejowa a jednak nie cierpi na tem wojskowa strategia!

Dla kraju zresztą jest to kwestja ważna i decentralizację bądź co bądź otrzymać należy.

— *Wien. Ztg.* ogłasza patent cesarski zwołujący Sejm krajiński na dzień 25. b. m.

— Sejm galicyjski ma być zwołany między 18. a 25. sierpnia. W sprawie tej udali się do Wiednia pp. Grocholski i Zyblikiewicz. Dzienniki zapewniają, że ponowne mianowanie dra Zyblikiewicza marszałkiem krajowym nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Albania. W północnej Albanji wybuchły rozruchy wojenne, w tej mianowicie części, którą traktat berliński polecił przyłączyć do Czarnogórza, Turcję zaś zrobił egzekutorką tego wyroku. Dzicy jednak i nieulegli górale albańscy z Podgorycy, Niksicza i Spuża nie chcą słyszeć o owem orzeczeniu berlińskiem i ztąd ciągłe zatargi. Wczoraj właśnie telegram doniósł znowu o nowych walkach. 600 górali napadło na wojsko tureckie pod Hum. Wywiązała się trzygodzinna walka w której poległo 200 żołnierzy tureckich.

Na wiadomość o tem, wyruszył Assim basza na czele 10 batalionów przeciw plemieniowi Kastrotów i toczył z nimi dwudniową walkę, w której poledz miało 1300 Turków i 500 Albańczyków. I na tem się jednak nie skończyło. Walka trwa dalej i spodziewają się przybycia na miejsce walki Hafiego baszy z 15 batalionami. Albańczycy zagrażają fortowi Sipezanikowi.

Rosja. Car opuszcza już Moskwę, a za nim rozjadą się i liczni goście koronacyjni. Niektórzy już wyjechali, wczoraj właśnie opuścił Moskwę arcyks. Karol Ludwik wraz z swoją małżonka.

Kwestja uroczystego wjazdu cara do Petersburga nie jest podobno jeszcze zdecydowaną, niebawem jednak rozstrzygnie się ona ostatecznie.

Z zapowiedzianych reform i ulg, mamy dotąd tylko cześciowe zniesienie podusznego.

— *Polit. Corresp.* zamieszcza artykuł o Rosji jakiegoś rzekomo urzędnika rosyjskiego w czynnej służbie, który utrzymuje, że w państwie białego cara nie jest spodziewany żaden przewrot rewolucyjny; konstytucja nie odpowiada warunkom rosyjskim; w Rosji możliwym jest tylko rząd despotyczny, który w ślad za nihilistami podejmie reformy socjalne. Rola nihilistów już skończona.

—Mamy już także bardziej szczegółowe streszczenie mowy Ciczerina, którą miał na bankiecie delegatów rad miejskich, przybyłych na koronację. Mowa jest dosyć blada. Głowa Moskwy mówił ogólnikowo o udziale społeczeństwa w rządzeniu państwem.

Niemcy. Izba sejmowa przeszła do porządku dziennego nad wnioskiem Duńczyków żądającym, aby w szkołach ludowych północnego Szlezwigu nauka odbywała się wyłącznie w języku duńskim. Przeciw wnioskowi przemawiał minister oświaty, przyczem powiedział, że wzburzenie, objawiające się obecnie w północnym Szlezwigu, zostało wywołane przez duńskich agitatorów. Rząd przenigdy nie zezwoli, aby przedstawiano Szlezwig jako kraj duński pod panowaniem pruskiem. Poseł Kantak przemawiał za odesłaniem wniosku do komisji.

Serbja. Z Serbji dochodzą wieści o zaburzeniach wewnętrznych. Naczelnik administracyjnego okręgu w Zajcarze, zażądał 2000 wojska dla uspokojenia rozruchów. Podobne wypadki zaszły w Gamzigradzie i Uszycy, spodziewane są zaś i w innych miejscowościach.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego."

Praga 9 czerwca godz. 9 min. 20 wieczór. *Politik* donosi w sprawie decentralizacji zarządów kolejowych, że zadanie przyszłych dyrekcyj filialnych będzie głównie ograniczało się na stronie technicznoj ruchu; będą one przytem prawdopodobnie miały samodzielną ingerencję w rzeczach, dotyczących podrzędnego personalu służbowego.

Berlin 9 czerwca godz. 10 min. 15 wieczór. Zapewniają ze sfer kompetentnych, że i tego roku podczas pobytu cesarza Wilhelma w Gastein, nastąpi tamże spotkanie między nim a cesarzem Franciszkiem Józefem.

Petersburg 9 czerwca godz. 11. wieczór. Według ministerjalnego komunikatu do zarządu miasta, przybywa dwór carski do Petersburga jutro koło południa. Czas trwania ludowego festynu oznaczono tym razem aż do godziny 11. wieczór. Oberpolicmajster wydał odezwę, w której wzywa publiczność do zachowania porządku i spokoju.

Przyjechali d. 9. czerwca 1883.

Hotel ŻORŻA. S. hr. Tarnowski z Krakowa. Jerzy i Jan hr. Mycielscy z Wiszniowa, B. Komarnicki z Pobocza, S. Dorożyński z Podola ros., I. Böttiger z Hamburga. A. Hausner z Brodów.

Hotel LANGA. M. Josephsthal z Wieliczki. A. Illner z Pragi. E. Basch z Berlina. W. Becher, B. Oser i N. Stein z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI. A. Cegielski z Krasnego. E. Torosiewicz z Brodek. H. Treter z Laszek królewskich.

Hotel EUROPEJSKI. S. Wesołowski ze Złoczowa. W. Jordan z Konikowiec. H. Baderle i H. Löwy z Wiednia. M. Samek z Berna.

Hotel WARSZAWSKI. Cronnbold z Koszyc. I. Jackowski z Rokszyna. K. Janda i E Wagner z Koszyc. W. Stronczak z Sądowej Wiszni.

Lwów z Izby handlowej, 9. czerwca, 1883.

I. Akcje za sztukę

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	300 50	304 -
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168 00	171 00
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	301 00	306 00
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 85	100 —
„ „ „ 4 „ w. a.	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	98 85	100 00
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86 25	88 00
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 80	102 80
„ „ „ 5 „ w. a.	97 50	98 50
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 50	101 50
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 40	99 50
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 —	103 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 66
Dukat cesarski	5 58	5 68
Napoleondor	9 48	9 58
Półimperjał	9 77	9 87
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 16	1 18
100 marek niemieckich	58 25	59 00
Srebro	— —	— —
Kuponny w srebrze	— —	— —

Wiedeń d. 9. czerwca 1883.

(godzina 10 m. 40 przed poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprze
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	293 90	296 50
Akcje Anglobanku na 120 złr.	111 00	110 50
Unionbank na 100 złr.	116 50	116 75
Akcje kolei Karola Ludwika	301 75	303 00
Lombardy na 200 złr.	148 75	149 30
Napoleondory	9 53	9 52½
Rosyjski rubel papierowy	1 18¼	1 18¼

Usposobienie: silniejsze.

Wiedeń d. 9 czerwca 1883.

(godz. 1 m. 50 po poł.)

Losy alpejskie	72 00	72 50
Akcje Anglobanku na 120 złr.	110 75	110 25
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	301 50	302 25
Lombardy (kolej Południow na 200 złr.	148 50	148 90
Akcje kolei państwowej	325 40	327 00
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	156 50	156 25
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	110 00	109 09
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	88 60	88 62
Rosyjski rubel papierowy	118 50	118 25
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	98 75	98 75
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	291 50	292 50
Unionbank na 100 złr.	116 50	116 50
Akcje kolei Elbethal	215 00	215 10
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 złr.	171 00	171 25
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	169 50	169 00
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	123 30	123 25
3% losy tureckie na 400 franków	25 50	25 50
Akcje Bankvereinu na 100 złr.	106 -	106 00
Losy premiowe węgierskie na 100 złr.	115 75	115 --

Usposobienie: przygnębione.

Berlin d. 9. czerwca 1883.

(godz. 6 minut - po poł.).

Rosyjski rubel papierowy	201 25	201 70
Akcje austr. kredytowe	502 50	506 00
Akcje kolei Karola Ludwika	129 —	129 90
Austryjackie banknoty	171 00	171 00

Telegramy zbożowe z dnia 9. czerwca.

Wiedeń: Pszenica za 100 k. 10·50—11·— złr., żyto kilo — złr., Okowita 34—34·25 złr. Peszt. Pszenica 100 kilo za 10·88—90 złr., rzepak 14·14— złr. — Berlin: Pszenica za 1000 kilo 187·50 marek, żyto — m., okowita 56.90— m., olej rzepakowy 72·50— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 58.25— franków, olej rzepakawy 101 75 fr., okowita 57·60 fr.

POCIĄGI KOLEJOWE.

od 1. czerwca 1883.
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociag osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min, 17 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 2 min. 31 rano i o godzinie 3 min. 58 po południn pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 55 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 9 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i godz. 3 min. 4 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po połndniu pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 minnt 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 minut 51 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godzinie 11 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 10 pociąg mięszany, wieczór o godz. 6 min. 45 pociąg omnibusowy i o godz. 11 mit. 20 przed połud. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Teatr hr. Skarbka.

W Niedzielę dnia 10. Czerwca 1883.

Po raz czwarty:

GASKOŃCZYK

opera komiczna w 4ch aktach — tłumaczenie Aurelego Urbańskiego — muzyka F. Souppe'go.

Osoby:

James, książe Manmouth	P. Alma.
Mary, jego małżonka	Pni Skalska.
Pofemiliusz de Croustillac, gaskończyk	P. Bandrowski,
Baron Roupinelle, francuski gubernator wyspy Martyniki	P. Skalski.
Hrabia de Chemeraut, poseł francuski	P. Kasprowicz.
Lord Rothsay) szlachta szkocka	P. Zieliński.
Lord Montimer) szlachta szkocka	P. Miron.
Lord Dudley) szlachta szkocka	P. Pajączkowski.
Rutler, pułkownik angielski	P. Karge.
Riflot, rotman	P. Guberski.
Cascarita, jego córka	Pni Bocskaj.
Daniel, kapitan statku „Brylantyna"	P. Wojnowski.
Marchand, sekretarz gubernatora	P. Krykiewicz.
Miretta, powiernica księżnej	Pna Koźmian.
Lafleur, kamerdyner	P. Lenard.
John) majtkowie	P. Zieliński.
Thormod) majtkowie	P. Fedyczkowski.
Halli) majtkowie	P. Pietraszewski.
Joam) robotnicy portowi	p. Salamon.
Argyll) robotnicy portowi	p. Gumplowicz.
Olaf) włóczęgi	p. Pajączkowski.
Hakan) włóczęgi	p. Podolski.
Alica) służebne księżnej	pni Dutkiewicz.
Ellen) służebne księżnej	pna Weigel,
Betsy) służebne księżnej	pna Gilewicz.
Martha) służebne księżnej	pna Borodziej.
Nancy) służebne księżnej	pna Czerska.
Jane) służebne księżnej	pna Nowicka.
Henryk) rybacy	p. Bąkowski.
Maks) rybacy	p. Gamski.
William) rybacy	p. Lipiński.
Charles) rybacy	p. Chudkowski.
Patrik) rybacy	p. Rechen.
Bless) rybacy	p. Sztauberowicz.

Szlachta szkocka, francuscy oficerowie marynarki, francuscy i angielscy żołnierze — mieszkańcy wyspy Martyniki, niewolnicy — majtkowie — rybacy.

Rzecz dzieje się na wyspie Martynice w roku 1684.

Początek o godzinie pół do 8ej wieczorem.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

MORSZYN

zdrojowskio solankowo-borowinowe

odszczególnione za swe cenne przetwory lecznicze do picia i kąpieli Dyplomem pochwalnym 1881, medalem zasługi na wystawie w Przemyślu i Tryeście 1882.

Woda gorzka naturalna ze zdroju „Bonifacego“ pomiędzy wszystkiemi wodami gorzkiemi jako najbardziej esencjonalna, co do ilości składników stałych, przewyższająca obecnie tyle rozpowszechnione wody gorzkie Węgierskie i Czeskie, w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia, i zaleca się w skutek tego do dłuższego użycia. Fl. 3/4 lit. 20 ct.

Sól gorzka rodzima ze zdroju „Bonifacego“ ługowana na sposób soli Karlsbadzkiej flakon 125 gram. 70 ct.

Ług bromo so nkowy ze zdroju „Magdaleny“ takiej samej dobroci jak kreucnachski i halski. Flaszka 1. lit. 1 kilo 750 gr. 60 ct.

Ług morszyński solankowo-borowinowy po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, posiada wiele kwasu mrówkowego i żelaza. Flaszka lit. 1 kilo 750 gram. 90 ct.

Borowina czyszczona do kąpieli 50 kilo a 85 ct.

Na składzie w Paryżu apt. p. M. L. Dobrowolskiego 57., Faub, St. Martin. Wiedniu u p. dr. Walls, ck. liweranta nadwornego wód mineralnych (zum blauen Igel l. 5). We Lwowie apt. p. K. Mikolascha J. Beisera, Z. Ruckera, C. Krzyżanowskiego, J. Piepesa, A. Sklepińskiego, handel p. O. Goldbauma, pana K. Klimowicza, w Krakowie w handlu p. J. Wentzla, apt. p. Konst. Wiśniewskiego, J. Trauczyńskiego. Biała apt. p. Józefa Kolassa. Sączu apt. p. R. Jakubowskiego. Krynica apt. p. H. Uitribit. Tarnów w handlu p. N. Trauma. Grybów w handlu p. A. Muszyńskiego. Nowytarg w handlu p. Laura. Rzeszów w handlu p. Schaiter i spół. Sędziszów apt. p. Mizerskiego. Przemyśl apt. pana Aleksandra Mańkowskiego. Radymno apt. M. Swiechowskiego. Rymanów apt. p. O. Wojtynkiewicza. Dobromilu apt. p. Grotowskiego. Sambor apt. p. Aleksiewicza. Stryj apt. pp. Gärtnera i Wysoczańskiego. Bolechów apt. p. C. Schindlera. Stanisławów apt. p. J. Macura. Kołomyja apt. p. Sidorowicza. Śniatyn apt. p. T. Niemczewskiego. Podhajce apt. p. Karzykiewicza. Borszczów apt. p. Niemczewskiego. Tarnopol apt. p. Kahane. Brody apt. p. M. Redera. Busk apt. p. Zahrodnika. Czerniowcach apt. p. Altha. Wyżnica nad Czeremoszem apt. pana D. Chalbazany. Suczawa apt. p. Liszka. Jassy apt. pp. A. Linda, A. Racowita, R. Peteleca, L. Zbyszewskiego. Roman apt. p. M. Frankla. Bakau w handlu p. J. Jurist. Botuschan w handlu p. M. Spillera. 27

Wódki i Rozolisy

wyrobu ces. król. uprzyw. Rafinerji Spirytusu,

Fabryki Rumu, Likierów i Octu

JULIUSZA MIKOLASCHA

WE LWOWIE

a mianowicie: *„Narodówka“*, *„Dziennik“*, *„Szczutek“*, *„Djabeł“*

pomimo ochronnej marki, zostają naśladowane przez fabryki krajowe i zagraniczne; wyż wymienione wódki jedynie są prawdziwe, jeżeli flaszki zaopatrzone są znakiem „J. MIKOLASCH“. Na etykietach powinna być wypisana cała firma: Ces. król. uprz. Rafinerja Spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu Juliusza Mikolascha we Lwowie“.

Na korkach jest wypalony znak **„J. Mikolasch“ „we Lwowie“**

Powyżej wymienione wódki, które nie mają tych znamion, są liche i imitacje. 111

PUSTOMYTY

pod Lwowem

Zakład kąpieli siarczanych, parowych i żelazisto-borowinowych,

odszczególniony dyplomem pochwalnym na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1881.

Rozpoczęcie sezonu 20. maja.

Choroby, w których kąpiele siarczane z **świetnym skutkiem** używane być mogą są: gościec i dna (Rheumatismus et Arthritis), zołzy, (skrofuły), choroby nerwowe, choroby skórne, kiła, (Syphilis), zanieczyszczenie krwi merkurialne, zaniedbane lub zastarzałe chirurgiczne wypadki jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadliwe blizny itp.

Przed bramą zakładu jest przystanek kolei Arcyksięcia Albrechta.

Prócz zwykłych pociągów, nadto kursować będzie od 15. czerwca do 15. września, **codzień lokalny pociąg południowy między Lwowem a Pustomytami.**

Jazda trwa 44 minut. Odjazd ze Lwowa o godz. 11 min. 20; powrót godz. 3 min. 14 po południu (podług lwowskiego zegaru). Ceny: pomieszkanie w Zakładzie tygodniowo od 2 złr. 50 ct. do 7 złr. Wikt w abonamencie: I. klasy 11 złr.. II. klasy 7 złr. 50 ct. tygodniowo lub a la carte podług cenników restauracyj lwowskich. **Nadto przyjmuje się gości stałych na miesięczną kurację en pension** (z zupełnym wiktem, stancją, usługą i kąpielami) po cenie: I. klasa tygodniowo 21 zł.. II. klasa tygodniowo 15 złr. Stały lekarz w miejscu. **Dla izraelitów otwarta osobna restauracja**

Zwraca się szczególniejszą uwagę na kąpiele **borowinowe** (Moorbäder) które pod względem składu swego chemicznego **nie ustępują w niczem kąpielom zagranicznym** i mogą być z równym skutkiem użyte w cierpieniach kobiecych jak **Francensbadzkie.** 284

Niezawodny środek

na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych bez bólu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

Wstrzykiwanie i kapsułki z rośliny „MATICO“

w słabościach męskich nieoceniony środek

poleca Apteka

K. Krzyżanowskiego

we Lwowie.

Cena flaszki wstrzykiwań 40 ct.

Kapsułek 80 ct. 5

W nowo otworzonym składzie

żelaznych



krzyżów

nagrobkowych

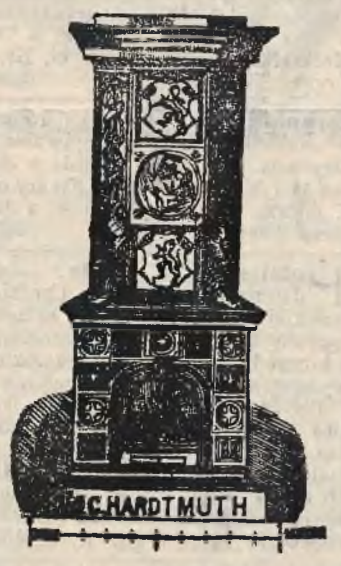
z własnej pracowni, lakierowanych i złoconych, za bardzo przystępną cenę sprzedaje

A. PAULO

malarz szyldów i lakiernik

ul. Ślusarska l. 3 (Chorążczyzna)

WE LWOWIE. 411



Piece porcelanowe

L. & C. Hardtmuth

we Lwowie 128

obok Admin. „Kurjera Lwowskiego“ przyjmuje się także **przestawiania** pieców kaflowych.

Cierpiącym na oczy

pewna pomoc.

Woda na oczy Pawlewskiego z Poznania jest to najdzielniejszy środek na wszelkie cierpienia ócz. **Wzmacnia wzrok i leczy nadzwyczaj szybko wszelkie zapalenia** **spuchnięcia i rozmaite inne słabości ócz. Znaną jest ona oddawna w całych Niemczech i Rosji, gdzie z wielkiem powodzeniem po szpitalach używaną bywa** 379a

Główny skład dla Galicji

w Aptece Oswalda Paulo

w Bukaczowcach.

Cena jednego flakonu z dokładną instukcją 1 złr. 20 ct

Nabyć także takową można:

We Lwowie w apt. p. Blumenfelda.
W Brzeżanach w apt. p Łobosa.
W Brodach w apt. p. Inlendera.
W Kołomyi w apt. p. Stencla
W Stanisławowie w apt p. Mazury.

Medal rządowy i Dyplom honorowy w Przemyślu 1882
Medal zasługi we Lwowie 1877.



Zakład rusznikarski

istniejący z uznaniem od r. 1840

T. WISNIOWIECKIEGO

teraz

A. W. Molnar

we Lwowie, hotel Żorża — poleca

zapas broni własnego wyrobu wszelkich systemów, tudzież fabrykantów zagranicznych jakoteż najsławniejszych firm: Augusto Francotte i Alb. Simonis w Belgji. Patrony wszelkich systemów próżne i napełnione. — Wszelkie reperacje, przerabiania na system nowy, zamiany broni starej na nową uskuteczniam jak najspieszniej i najdokładniej.

Para pistoletów tarczowych, premiowanych medalem państwowym w etui z przyborami, jest do sprzedania. 35

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

Pięć medali zasługi

za niezrównane środki owadogubne!

MIKOTON. Trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci, flakon 50 ct.
GRYLON. Jedyny środek na wytępienie szwabów, stonog, świerszczy i t. p. owadów, flakon 30 ct.
FENILIN. Niezawodny środek na móle: nie plami koloru, nie zmienia i najdelikatniejszej materji nic nie szkodzi, mole radykalnie niszczy i ochrania od przylegania zaraźliwych miazmatów, flak. 60 ct.
PROSZEK PERSKI. Jedyny i niezawodny środek na wytępienie pcheł itd. dokuczliwych owadów, cena 5, 10 i 30 ct.
Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu po 60 ct. i zł. 1·60.
Pędzelki do mikotonu po 10 ct.
Papierki na muchy niezawodne sztuka 3 ct.
ALICHENIA. Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego, kilo 40 ct

JAN IHNATOWICZ,
magister farmacji i chemik sądowy.
We Lwowie, ul Kopernika l. 3 — w filji
295b w Krakowie Sukiennice l. 20.

TRUSKAWIEC

otwarcie sezonu d 1 czerwca 1883.

Zakład ten położony o 8 kilometrów od najbliższej stacji kolei dniestrzańskiej „Drohobycz-Trskawiec.“

Posiada 15% **sołankę** i silne **siarczane wody** do kąpiel; słonogorzkie rozwalniające i moczopędne zdroje do picia, borowinę żelazistą i szlam słono-siarkowy do kąpiel; aptekę, urząd pocztowy i telegraficzny.

Nowo zbudowane łazienki o 60 gabinetach, urządzone są z wszelką wytwornością, jak również nowo urządzona **wziewalnia** pary słonej i wyciągu igliwa; leczenie elektryczne.

Nowe i wygodnie urządzone pomieszkania z usługą, kilka restauracyj i cukiernia, **nowy bilard**, **fortepian**, dobra kapela i wiele nowo urządzonych ulepszeń.

Lekarz zdrojowy dr. **Zygmunt Rieger**, radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania i powozy do stacji kolejowej **„Drohobycz“** lub **„Drohobycz-Truskawiec“** przyjmuje przy dołączeniu zadatku

Zarząd zdrojowy.

Chorzy posiadający świadectwo ubóstwa, potwierdzone przez c. k. Starostwo, korzystać będą mogli z uwolnienia od opłaty taksy i tańszych kąpieli, tylko w porze od 1 do końca czerwca i od 15. sierpnia do 15. września. 312

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l.3, od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Kawaler lat 30, posznkuje zajęcia na cały sezon letni i dłużej, jako towarzysz w wycieczkach do kąpielowych miejsc lub do podróży. Adres w Administracji „Kurjera Lwowskiego" pod lit. F. S. 472

Przeniosłam moją **pracownię krawiecką** ua ulicę Teatralną N. 16.
457 **Justyna Gostyńska**

CENY ZNIŻONE.

w Łazienkach św. Anny

ulica Akademicka Nr. 10.

Abonamenta:

Kąpiel zimna (Douché) deszczowa, całym promieniem i spodem 12 biletów . . 1·60
Wanna kamienna z ciemnego popielat. marm. 12 biletów 6·—
Wanna miedz. blasz. 12 bil. 3·60
Wanna lakierowana 12 bil. 3·—

Zarząd spodziewa się, że Szanowna Publiczność odwidzać będzie łaskawie kąpiele zimne natryskowe, jakoteż istniejące dotąd ciepłe kąpiele wanienne.
432 **Zarząd kąpielowy.**

Znaczne honorarjum otrzyma, ktoby młodemu człowiekowi, znającemu się na buchalterji i mającemu kaligraficzne pismo, znalazł miejsce w Zakładzie bankowym. Za dyskrecję ręczy honorem. Adres: „Kurjer Lwowski — Buchhalter".

Korzystnie położony grunt pod budowlę, Dnia 14. czerwca 1883 sprzedaje c. k. sąd krajowy we Lwowie l. 14872 niżej ceny szacunkowej złr. 7325 ct. 50 o godzinie 10. przed południem

grunt pod budowlę

$132^{1}/_{4}$) położony Nowy Świat we **Lwowie.** przy gościńcu, naprzeciw **św. Teresy** w rozmiarze:

40 sążni jeden front.
40 „ drugi „
40 „ głęboki.
40 „ tył.

Wadium zł. 366 ct. 28. 391

Posady i zatrudnienia.

Guwernantki poszukuje się do dzieci z znajomością języka niemieckiego, polskiego, po możności ale niebezwarunkowo i ruskiego (francuskiego nie wymaga się) i udzielania muzyki na fortepianie, na wieś do domu obywatelskiego niemieckiego koło Gródka. Bliższa wiadomość u W. P. Sindera, profesora szkoły ewangelickiej we Lwowie „Na Rurach". 466

Subjekt, tylko fachowiec znajdzie umieszczenie zaraz w handlu W. Bystrzonowskiego (magazyn nowości i drobiazgowy) we Lwowie. 444

Maszynista egzaminowany zdolny do kierowania młocarni parowej, tudzież żniwiarek i kosiarek, znajdzie umieszczenie.

Człowiek młody, chętny do pracy znajdzie umieszczenie przy dozorze lasów. — Zgłosić się w teatrze, Nr. drzwi 25. 427

Nauczycielki osoby starszej, władającej biegle językiem francuskim i umiejącej grę na fortepianie poszukuje się na wieś do dwóch małych panienek na czas feryj letnich. — Bliższa wiadomość przy ul. Sakramentek l. 4. na prawo. 425.

Potrzebna jest Bona francuska — na wyjazd do Rosij — na Wołyn — zgłosić się na ul. Sykstuską l. 45 — II. piętro na prawo drzwi. 403

Zdolnego maszynisty poszukuje tartak parowy w Dukli z dniem 1. lipca b. r. Zgłoszenia z dołączeniem świadectw uzdolnienia wprost do Zarządu dóbr w Dukli. 409

Ogrodnik dobry znajdzie zajęcie w pozaobowiązkowych godzinach. Adres w „Kurjerze Lwowskim" pod adresem „Ogrodnik". 437

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego" do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeśli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Osoba starsza, poszukuje miejsca do zarządu domem u wdowca w mieście lub na wsi. Adres: w administracji „Kurjera Lwow." 458

Polka w średnim wieku może udzielać nauki języka niemieckiego i początki nauk szkolnych, biegła w szyciu i ręcznych robotach, poszukuje miejsca jako bona lub do szycia. Adres w administracji „Kurjera Lwow." 459

Kandydat adwokatury z ukończoną sądową i kilkumiesięczną adwokacką praktyką poszukuje posady w miejscu lub na prowincji. Adres w admistracji „Kurj. Lwowskiego" pod lit. H. S. 454

Podoficer rachunkowy rezerwy, biegły buchalter szuka posady jako sekretarz, kasjer, pisarz lub t. p. Może złożyć kaucję do 2000 zł. Adres: S. T. Kurjer Lwowski.
441

Ekonom, w sile wieku, lat 37, żonaty, z 15 letnią praktyką w większych gospodarstwach poszukuje posady zaraz. Bliższa wiadomość pod literą M. K. w administracji „Kurjera Lwow." 431

Wykształcony nadleśny, polak, z 10letnią praktyką, posiadający dobre świadectwa, rekomendacje i patent z akademji leśniczej w Niemczech, pragnie przyjąć miejsce na ordynarję lub jako kawaler, zaraz lub od 1. paźdz. rb. Łaskawe oferty pod adr.: Grus w Walkowicach przez Czarnków w W. Księst. Poznańskiem. 428

Pewna osoba poszukuje posady nauczycielki do języków francuskiego, niemieckiego i angielskiego lub jako towarzyszka dam chcących podróżować. Bliższa wiadomość w administracji „Kurjera Lwowskiego" pod lit. A. S. 426

Subjekt poszukuje posady w miejscu lub na prowincji, zaraz lub od 1. lipca. Łaskawe oferty pod lit. Z. O. w handlu W-go Muszyńskiego ul. Pańska we Lwowie. 417

Na bezpłatnią praktykę gospodarską w większym majątku radby się dostać młodzieniec 21 letni z ukończoną 6 klasą gimnazjalną i początkami studjów rolniczych. Bliższa wiadomość pod adresem H. R. w redakcji „Dzien. Polskiego". 415

Kupno i sprzedaż.

Realność do sprzedania z obszernym frontem do budowania pięknego gmachu z widokiem na wjazd do dworca kolei Karola Ludwika. Zgłosić się można pod lit. J. B. Nr. 79 ul. Grodecka. 468

Tokarnia żelazna ze suportem jest potrzebną. Adres: Józef Iwanicki, Hotel George we Lwowie. 463

Na sprzedaż. Kamienica w śródmieściu, silnie zbudowana, dwupiątrowa i rentowna (można III piętro stawiać). Pośredników wyklucza się. Bliższa wiadomość w Administracji „Kur. Lwow." 461

Fortepian w dobrym stanie do sprzedania za cenę 180 złr. Ulica Piekarska Nr. 6. 448

Łóżeczko żelazne dla dziecka 5 letniego, używane, potrzebne tanio. Adres w „Kurjerze Lwowskim" p. t. „Łóżeczko". 436

Mam do sprzedania pretensje kupieckie. Ktoby chciał nabyć, raczy się zgłosić do administracji „Kurjera Lwowskiego".
435 *R. R.*

Pianina używanego w dobrym stanie poszukuje się. Kto ma tanio do zbycia raczy się zgłosić do Administracji „Przewodnika gimnastycznego", plac Bernardyński 3. 447

Mieszkania i sklepy.

Letnie pomieszkania do najęcia w Hołosku Wielkim Nr. 11 (w pobliżu cerkwi) Kąpiel zimna w miejscu. 471

3 pokoje z kuchnią tanio do wynajęcia od 7. lipca na 10 miesięcy, przy ulicy Podzamcze Nr. 8 (za Rudolf-Parkiem). Powietrze wiejskie. — Ogród. 467

4 pokoje frontowe z 2-ma wchodami, kuchnią i piwnicą na II. piętrze zaraz — i 1 pokój z kuchnią na I. piętrze w oficynie od 28 lipca do najęcia. Ulica Karola Ludwika Nr. 35. 470

Pomieszkanie, składające się z 3 pokoi, kuchni, strychu, spiżarni i piwnicy, jest do najęcia od 1-go czerwca b. r. przy ulicy Krasickich l. 14. Bliższa wiadomość tamże, u właściciela domu. 469

3 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia na I. piętze zaraz do wynajęcia. Ulica Kurnicka Nr. 3. 456

W budynku, zwanym „kawiarnią" na wysokim zamku, jest pokój z meblami lub bez mebli na letnie pomieszkanie zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu p. W. Marszałkiewicza. Lwów, ul. Krakowska Nr. 6. 460

3 pokoje z balkonem, dwoma wchodami, kuchnią, piwnicą i strychem zaraz do wynajęcia w domu pod Nr. 5 przy ulicy Fredry na I. piętrze. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 445

Pomieszkanie letnie, obok dworca kolei Lwowsko-Czerniowieckiej w Bukaczowcach, składające się z 4 pokoi, kuchui, wozowni i z ogrodu owocowego jest zaraz do wynajęcia całkowicie lub częściowo.

Położenie domu, jakoteż okolica nader malownicza. W pobliżu las szpilkowy. Kąpiele rzeczne w Dniestrze, a oddalenie wynosi tylko 10 minut drogi. Bliższa wiadomość w restauracji na dworcu w Bukaczowcach. 452

Salon, przedpokój i 2 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. Ulica Kurnicka L. 3. 438

2 pokoje frontowe z kuchnią przy ulicy Teatralnej Nr. 16 (róg placu Trybunalskiego). 440

Do najęcia od 1 września. Ulica Piekarska Nr. 12 na I. piętrze pomieszkanie składające się z 4 pokoi frontowych, 1 pokoju od strony podwórza, 1 przedpokoiku i kuchni. (3 wchody). 439

W willi przy ulicy Kleina l. 7, z widokiem na ogród Pojezuicki, na I piętrze do najęcia od 15 czerwca mieszkanie, składające się z 6 pokoi, 2 przedpokoi i inne przynależytości. 436

Bliższa wiadomość u dozorcy.

Przy ulicy Halickiej pod l. 17 są na I-em piętrze **dwa pokoje** z przedpokojem z dwoma wychodami do wynajęcia, albo jeden pokój zaraz, a drugi z przedpokojem od dnia 1 lipca. Bliższa wiadomość w handlu zegarmistrzowsko - jubilerskim J. Dąbrowskiego. 435

2 pokoje umeblowane z kuchnią są od 1-go lipca na 3 miesiące do wynajęcia. Ulica Ormiańska Nr. 16 II piętro. Bliższa wiadomość tamże lub u odźwiernego domu. 434

Całe I piętro, składające się z 15 pokoi z przynależnościami jest do wynajęcia. Może być i dzielone. Ul. Sykstuska Nr. 43. 442

3 pokoje z kuchnią i przynależnościami na I piętrze zaraz, i 3 pokoje etc. na 2 piętrze od 1go lipca do wynajęcia. — Ulica Sykstuska Nr. 62. 430

3 pokoje i kuchnia od 1 lipca b. r. na I piętrze w domu narożnym przy ulicy Rejtana Nr. 2 lub Jagiellońskiej Nr. 10. Bliższa wiadomość na II piętrze. 421

4 pokoje z kuchnią, spiżarnią i piwnicą, na I piętrze od 1 lipca b. r. do wynajęcia.— Ulica Krasickich Nr. 9. 418

2 pokoje kawalerskie do najęcia. Ulica Ossolińskich l. 5, II piętro. Cena 18 zł miesięcznie. 416

Pomieszkanie, ulica Ormiańska Nr. 20, o trzech pokojach z kuchnią i o dwóch pokojach z kuchnią, zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u gospodyni domu na II-em piętrze. 414

3 lub 4 pokoje, kuchnia, strych, piwnica, komórka na ulicy Kościuszki l, 6 drugie piętro od 1 lipca do najęcia. Wiadomość tamże. 384

Na Zielonem pod l, 5. jest zaraz do wynajęcia mieszkanie na dole, składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni. Mieszkanie to może być także podzielone. Bliższa wiadomość u stróża. 406

5 pokoi, kuchnia z przynależnościami przy ulicy Mickiewicza l. 22 na II. piętrze są od 1 lipca do wynajęcia. Bliższa wiadomość u zajmującego pomieszkanie na II. piętrze. 404

Na sklep pod l. 2. ulica Czarneckiego może być jeden większy lub dwa mniejsze lokale każdego czasu wynajęte. Bliższą wiadomość powziać można u administratora tejże realności. 392

Mieszkanie, składające się z dwóch pokoi na dole — Akademicka ulica Nr. 10 zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość w Łazienkach Św. Anny. 390

2 pokoje na I. piętrze z meblami lub bez mebli w domu l. 32 ul. Sykstuska są od 1. czerwca do wynajęcia. 370

3 pokoje i kuchnia zaraz de wynajęcia, na Rurach nr. 5, kamienica kapitulna. 397

W nowo odrestaurowanej realności przy ulicy Kurkowej Nr. 35, 37 i 39 obok pp. Franciszkanek, do najęcia: pomieszkanie składające się z 5. poko, kuchni, piwnicy i strychu; z 3 pokoi, kuchni, piwnicy i strychu. Dwa pomieszkania składające się z 2 pokoi, kuchni, komórki i strychu. Trzy pomieszkania po 1m pokoju i komórce. Studnia w miejscu. Bliższa wiadomość u właściciela od 3 do 5 popołudniu, lub przy ulicy Kopernika l. 38, w kancelarji od godziny 8 do 10 rano. 279

Przy ulicy Sobieskiego l. 12 są na drugim piętrze od frontu dwa pokoje z przedpokojem od 1. czerwca do najęcia. 251

4 pokoje na 2. piątrze przy ul. Stryjskiej l. 2. AA. 419

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk." tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie, za jednorazową opłatą 50 ct przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Dla pp. Budowniczych. 465

Jednopiątrowe kompletne

SCHODY DĘBOWE

z poręczami

są zaraz do sprzedania.

Bliższą wiadomość udziela portier w kamienicy pod Nr. 8 ulica Hetmańska, na dole.

Najlepsze i najtańsze
Okruchy herbaciane
pół kilo po 1 zł. 50 ct.
najlepsze zł. 1·80
w głównym składzie
HERBATY
Fr. Schubutha i Syna
we Lwowie, Rynek l. 45.
3763

Mowa kwiatów

Zabawa towarzyska dla dorosłych

Cena 60 ct. poczta 65 ct.

Księgarnia F. H. Richtera

we Lwowie.

M!

Przyjm moje serdeczne powinszowanie Imienin.

Wiecznie wierny Twój
L.

Wło...!

Jeszcze raz miej odwagę i przyjdź. Zwycięstwo Twoje.

Przyjaciele.

Pan S. J.

Proszę mnie uwolnić od pańskich natręctw, Na listy anominowe nie odpowiadam z zasady. Zdaje mi się, sądząc po pańskiem zachowaniu, żeś pan żydem. *L.*

Młoda osoba, posażna i wykształcona, w braku znajomości poszukuje tą drogą męża, któregoby charakter i stanowisko odpowiadało jej wymaganiom. Młody, przystojny i wykształcony, ma być przytem muzykalny i najmniej 3 tysiące rocznego dochodu. Adwokaci i notarjusze mają pierwszeństwo. Listy pod adresem A. A. 444. przyjmuje administracja „Kurjera", porozumienie listowne i bliższe warunki pod dyskrecją za pośrednictwem korespondencji pod tym samym adresem. Wyprasza się żartów i wszelkich nadużyć 401

Młody, wykształcony człowiek, o sympatycznej powierzchowności, właściciel dóbr ziemskich, z zapewnionym rocznym dochodem 6000 złr., poszukuje tą drogą osoby młodej na dożywotnią towarzyszkę. Prócz miłej powierzchowności i odpowiedniego wykształcenia nie stawia się żadnych innych wymogów. Listy z fotografjami proszę adresować najdalej do 20. czerwca b. r. „C. H. N. Lwów, poste restante". — Dyskrecja zapewniona.
462

Kawaler, lat 25, posiadający własne przedsiębiorstwo na pryncypalnem miejscu we Lwowie, z dobrym dochodem, pragnie się ożenić z panną w stosownym wieku z posagiem, który na przedsiębiorstwie będzie zabezpieczony. Dla braku czasu i znajomości wybrano tę, już dziś utartą drogę. Prosi się o fotografję, adres i bliższe szczegóły. Dyskrecja warunkiem, również wyprasza się żartów. K. K. 330. Administracja „Kurjera". 330

Osoby które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych, umieszczona, raczą odebrać złożoną należytość insercyjną.

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol." pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.